



STRAŻ

i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

“Na Straży Swej Stać Będę...”

“Przychodzi poranek, a także i noc.” —
Abbakuk 2:1; Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXVI Luty, 1957 Nr. 2

R. P. 1957 — R. S. 6085

SPIS RZECZY:

Wieczera Pańska w Roku 1957	18
Do Wiadomości Braciom —	18
Bądźcie w Pokoju Między Sobą	19
Człowiek, Czyli Dusza Żywiąca	20
Tyżeś Jest On, Który Przyjść Miał? ..	22
Przysięgą Zatwierdzone Przymierze ..	28
Dział Informacyjny	30
Echo z Konwencji	31-32
Obsługa Mówców	32

“Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą” (Łuk. 21:28). “Ale wam, którzy się boicie Imienia Mojego wznijdzie słońce sprawiedliwości.” — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereanskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieleną ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i uniejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwinąć w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; 14: 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1957.

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej pamiątki, uprzytomniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie niedziela 14-go kwietnia po godz. 6-ej wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, 14 dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, który był obrazem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

DO WIADOMOŚCI BRACIOM W EUROPIE, A TAKŻE W AMERYCE

Na zeszłorocznej konwencji generalnej w Detroit, Mich., uchwalonym i zdecydowanym zostało, aby w r. 1957-ym posłanych było dwóch braci z Ameryki, z duchową usługą do braci w Europie, szczególnie do Polski i Francji, o ile to będzie możliwym. Jako stosowni do tego kandydaci wysunięci zostali bracia W. Wnorowski i S. F. Tabaczyński.

Podajemy do wiadomości, że w porozumieniu z zarządem pracy międzyzborowej, bracia ci podjęli już potrzebne do takiej podróży starania o paszport, o wizę i t. d. O ile wyniki tych starań, a także ogólne warunki na świecie okażą się pomyślne, bracia ci wyruszyli-

by w drogę około połowy kwietnia, tak aby zdążyć na doroczną konwencję braci naszych w Polsce, która w tym roku planowana jest na 21-go i 22-go kwietnia. Więcej szczegółów podamy później.

Bracia i siostry raczą pamiętać o tym w swych modlitwach i prosić Ojca Niebieskiego o Jego kierownictwo i błogosławieństwo w tym zbożnym przedsięwzięciu.

MARSZRUTA Br. A. R. BURTKI

W miesiącu Marcu:

Cleveland, Ohio	7go	New Haven, Conn. ..	22go
Akron, Ohio	8go	Wallingford, C. 23 i	24go
Monessen, Pa.	9 i 10go	Waterbury, Conn.	25go
Baltimore, Md.	12go	New Britain, Conn. ..	26go
Wilmington, Del.	13go	Hartford, Conn.	27go
Philadelphia, Pa. 14 i	15go	Boston, Mass.	28go
Wilkes Barre, P. 16 i	17go	Nashua, N. H.	29go
Perth Amboy, N. J. 18go		No. Brookfield, Mass.	30go
Jersey City, N. J.	19go	No. Brookfield, Mass.	31go
New York, N. Y. 20 i	21go		

W miesiącu Kwietniu:

Ludlow, Mass.	1 i 2go	Buffalo, N. Y. 11 i	14go
W. Suffield, Conn. ..	3go	Niagara Falls, N. Y. 12go	
Holyoke, Mass.	4 i 5go	Niagara Falls, N. Y. 13go	
Chicopee, Mass.	6 i 7go	Hamilton, Ont. 15 i	16go
New Hartford, N. Y. 8go		Essex, Ont.	17go
Syracuse, N. Y. 9 i	10go		



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVI

LUTY (FEBRUARY), 1957

Nr. 2

BĄDŹCIE W POKOJU MIĘDZY SOBĄ



WSZYSCY znamy przysłowie: "Diament tnie diament." Wszystkie drogie kamienie są nadzwyczaj twarde a także przezroczyste. Twardość ta nadaje im tak wielką wartość. Poświęceni Panu są wszyscy drogimi kamieniami — nie tylko w tym znaczeniu, że zostali oczyszczeni łaską Bożą, ale że mają skryształizowane charaktery. Ponieważ tak się rzecz ma, przeto jakieśmy to już wykazywali, zachodzi niebezpieczeństwo większego cięcia i tarcia pomiędzy nimi, aniżeli pomiędzy materiałem mniej twardym. Kit i glina nie powodują cięcia — nie czynią tego również charaktery podobne do gliny.

Pamiętając o tym, poświęceni Panu powinni posiadać należytą sympatię i ocenę jedni względem drugich. Pan wysoce ceni i my również uczymy się coraz więcej oceniać stateczność i siłę charakteru, oraz stałość przedsięwzięcia chociaż niekiedy te przymioty charakteru mogą powodować pewne kłopoty. Nie dziw więc, że zgromadzenia Badaczy Pisma Św. mają niekiedy pewne trudności, podobnie jak mają je światowe organizacje.

WIERNI NIE MOGĄ WSZCZYNAĆ SPORÓW.

Mimo to jednak ci co są ludem Bożym mają pamiętać na szczególniejsze napomnienie Mistrza, iż mają być czynicielami pokoju, a nie rozsiewcami niezgody. Nie wiele wprawy i umiejętności potrzeba, aby spowodować niepokój; lecz wiele potrzeba roztropności, cichości, cierpliwości, łagodności i innych przymiotów Ducha świętego pomiędzy ludem Bożym, aby zapobiegać sporom, pomimo że mamy jaknajlepsze intencje. Ile to potrzeba nam wszystkim czujności, aby nas on przeciwnik nie skusił i nie sprowadził ze ścieżek pokoju!

Potrzeba znacznej miary doświadczenia i mądrości z góry pochodzącej, aby umieć dobrze rozstrząsać, czy sprawy, względem których zachodzi różnica pojęć pomiędzy nami a drugimi, są zasadnicze, czy chodzi o jakie fundamentalne prawdy, czy też są to tylko sprawy osobistej opinii i upodobania, żadnych zasad nie obejmujące. Gdzie nie chodzi o zasadę powinniśmy być gotowymi zgodzić się prawie na wszystko dla dobra pokoju; lecz gdzie zasa-

dy są naruszane, uczynić tego nie możemy. Wszakże bardzo często ulegamy złudzeniom, że nasze upodobania poparte są zasadami prawdy i sprawiedliwości. Musimy się uczyć z doświadczenia, że w tym się mylimy i musimy krytycznie badać wszelkie podobne myśli, prosząc Boga o mądrość, abyśmy umieli rozeznawać pomiędzy naszymi upodobaniami a sprawami zasadniczymi i naukami Boskiego pochodzenia.

Naprzykład, niekiedy w zgromadzeniu trafiają się bracia i siostry, którzy krytycznie napierają na to, aby sprawa była prowadzona w pewien sposób, jedynie dla tego, że tak było w zwyczaju poprzednio, albo iż im się zdawało, że tak było najlepiej. Gotowi są spowodować spór jeżeli ich upodobanie nie będzie uwzględnione. Mądrzejszy sposób postępowania jest naginać swoje upodobania do upodobań drugich, o ile oni są tacy natarczywi, baczając jednak, aby słuszny wynik nastąpił; to jest, aby wola zgromadzenia została wykonana; albowiem wolę zgromadzenia należy uznawać za wolę Bożą — lub też jeżeli nią nie jest, to Bóg będzie umiał zaopiekować się tym i sprawić, że będzie odpowiednią nauką dla zgromadzenia.

Każdy członek zgromadzenia powinien starać się usilnie, aby zgromadzenie pomnażało się w owocach Ducha świętego — w cichość, łagodność, cierpliwość, braterską uprzejmość, miłość, radość, pokój i t. d. To pomnażanie powinno być czynione w ten sposób, iż każdy powinien pamiętać o tych przymiotach i praktykować je, a tym sposobem być przykładem dla drugich i wykazywać działanie Ducha Świętego w naszym sercu i życiu.

CZĘSTA OMYŁKA.

Zbyt często popełniana jest omyłka, w mniemaniu, że cała odpowiedzialność spoczywa na nas — zapominając, że nasza odpowiedzialność kończy się, gdy użyliśmy naszego rozsądku i odpowiednio do tego postąpiliśmy.

Brak wiary w Boga jest prawie zawsze najbliższą przyczyną tej omyłki wywoływania sporów w zgromadzeniu, w sprawach mało znaczących. Powinniśmy pamiętać, że Bóg interesuje się zgroma-

dzeniem i wszystkim ludem Swoim i że jest zdolnym i chętnym pokierować doświadczeniami naszymi jak i innych współbraci ku ogólnemu dobru. Jeżeli tedy sprawy w zgromadzeniu nie postępują akuratnie tak, jakby nam się podobało, lecz gdy

są, lub zdają się być, zadowalniające dla drugich, lub przynajmniej dla większości zgromadzenia, to zamiast ustawicznie utyskiwać i ganić, lepiej będzie, gdy sprawę tę poruczymy Bogu w modlitwie.
W. T. 5929—1916.

CZŁOWIEK, CZYLI DUSZA ŻYWIĄCA

“Stworzył Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, natchnął w oblicze jego dech żywota; i stał się człowiek duszą żywiącą.” — 1 Moj. 2:7.

DWA są poglądy na duszę. Jeden filozoficzny, drugi biblijny. Pierwszy jest bardzo rozpowszechniony, drugi, t. j. biblijny, jest wyjątkowy. Biblijna nauka o duszy była główną nauką Judaizmu i pierwotnego Chrześcijaństwa, lecz gdy filozofia Platona znalazła przyjęcie u chrześcijan, pojęcie o duszy, jak i o wielu innych dogmatach, uległo zmianie.

Powszechne pojęcie o duszy jest, że dusza jest istotą duchową, niezależną, nie ulegającą zniszczeniu — nieśmiertelną; że jest to coś, czy ktoś, co w ciele myśli i nim rządzi; cząstka bóstwa, która za przykrycie używa ciała; że jest to jakby lokator w domu wyglądający oknami, które są oczy. Można by naliczyć bardzo wiele innych mniemań, mających często charakter fantastyczny i legendowy.

Pominiemy fantazje poetów, hipotezy filozofów i twierdzenia spirytystów, a rozpatrzmy ten przedmiot w świetle biblijnym.

Wyraz dusza w Pismach Starego i Nowego Testamentu jest użyty 857 razy i nie ma ani jednego miejsca, gdzieby ten wyraz był użyty w takim określeniu jak: “Dusza nie umiera,” lub “Dusza nieśmiertelna.” Znany lingwista hebrajski, Parkhurst, tak się wyraża: “Mniemanie jakoby ‘Nefesz’ — dusza — miało znaczyć duchową część człowieka, lub jak to pospolicie nazywają, jego duszę, jest błędne gdyż muszę wyznać, że takiego miejsca w Biblii znaleźć nie można.”

CO JEST DUSZA?

Niech na to pytanie odpowie Pismo Święte.

Wyraz **dusza** spotykamy poraz pierwszy w księdze Rodzaju 1:20 i odnosi się on do ryb i ptactwa: “**Niech hojnie wywiodą wody płaz duszy żywiącej**, a ptactwo niech lata nad ziemią, pod rozpostarciem niebieskim.” Tenże wyraz spotykamy na początku szóstej epoki stworzenia (w. 24) i zastosowany jest do zwierząt: “**Niech wyda ziemia duszę żywiącą** według rodzaju swego; bydło i płaz i zwierz ziemski, według rodzaju swego i stało się tak.” Przy końcu tejże epoki spotykamy ten sam wyraz dusza — zastosowany do człowieka: “Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu (elementów)

ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota i stał się człowiek duszą żywiącą.”

Z tego opisu widać, że ciało było stworzone, lecz nie było ono jeszcze człowiekiem, istotą, czyli duszą, dopóki nie zostało ożywione. Miało ono oczy, lecz te nie widziały; uszy lecz nie słyszały itd.

Drugi stopień w procesie stworzenia człowieka stanowiło ożywienie uformowanego poprzednio ciała, co jest wyrażone słowami: “Natchnął w oblicze (dosłownie w nozdrze) jego dech żywota.” Gdy ożywiający dech dostał się do wnętrza, płuca się rozszerzyły, krew ożywiona dostała się do serca, którego działania pchnęły ją do wszystkich części ciała, aby rozbudzić nerwy do czucia i energii. W tejże chwili energia dosięgła mózgu i rozpoczął się proces myślenia, pojmowania, rozumowania; zaczęły być czynne wzrok, słuch, smak, powonienie i dotykanie. Ów bez życia organizm stał się człowiekiem, “**duszą żywiącą.**”

Chociaż zwierzęta nazwane są “duszą żywiącą” tak jak i człowiek, to jednak dzieli je wielka różnica. Człowiek podtrzymuje życie w taki sam sposób jak i zwierzęta, przez trawienie pokarmów wytwarzających krew, kości, mięśnie i t. d., także rozmnaża się, udzielając swemu potomstwu życia, które pierwotnie otrzymał od Stwórcy. Zwierzęta jak i człowiek są obdarzone zmysłami i każde z nich posiada pewną zdolność rozumowania, zależną od doskonałości swego organizmu. Największą różnicę między człowiekiem a zwierzęciem stanowi objętość i waga mózgu, który decyduje o zdolności i inteligencji. Inteligencja, jaką posiada zwierzę jedynie odnosi się do popędów zachowawczych. Najwyższe pojęcie u zwierząt o dobrem i złem reguluje wola jego pana t. j. człowieka. Zwierzęta nie potrafią zrozumieć ani ocenić moralności ani piękna w naturze. Stwórca nie udzielił żadnemu innemu ziemskiemu stworzeniu zdolności umysłowych w takim stopniu, w jakim udzielił ich człowiekowi. Zatem różnica między człowiekiem a zwierzęciem nie leży w życiu ożywiającym go, gdyż życie to pochodzi z tego samego źródła od tegoż Stwórcy, ale w samym organizmie. Przytoczmy tu przykład: Słońce wydaje ze siebie promienie, które padają na różne przedmioty identyczne. Jeżeli przed-

miot będzie matowy, to wchłonie w siebie promienie, jeżeli zaś wypolerowany, to wyda ze siebie odblask, który jest wynikiem własności danego przedmiotu. Podobnie objawy życia nie zależą od pierwiastku ożywiającego, lecz od organizmu w którym ten pierwiastek przebywa.

Wyższość organizmu odróżnia człowieka od zwierząt, to też człowiek uczyniony był władcą wszystkiego stworzenia na ziemi, według postanowionego zamiaru Stwórcy: — "Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze (moralne, nie fizyczne), według podobieństwa naszego niech panuje; nad rybami morskimi i nad ptastwem niebieskim i nad zwierzętami i nad wszystką ziemią" (1 Moj. 1:26). Przełożenie — panowanie — miało być nieustanne, trwające wiecznie, co też stanowi wyższość od zwierząt gdyż te mogły egzystować tylko tak długo jak dozwalała im na to budowa ich organizmu.

Pomimo, że człowiek (tak jak i zwierzę) podtrzymywał swój byt przez przyjmowanie pokarmów, to jednak pierwszy człowiek posiadał pewnego rodzaju pokarm, który odnawiał jego organizm. Tym pokarmem był owoc pewnego drzewa, które Pismo Św., nazywa: "Drzewo żywota" i gdyby człowiek nadal pożywał ten owoc, mógłby żyć wiecznie. Pismo Św., także mówi, że między innymi drzewami było także drzewo zwane: "Drzewo wiadomości dobrego i złego," którego owoc, może być, zawierał w sobie truciznę, dlatego też Stwórca zakazał pożywania tego owocu pod karą śmierci.

Ciekawość jednak wzięła górę nad rozsądkiem i człowiek zakosztował owocu zakazanego, a tym postępkem ściągnął na siebie zapowiedzianą karę: "Umierając, umrzesz," a nie tylko na siebie, ale także na swoje potomstwo, powolne umieranie spowodowane chorobami i cierpieniami a w końcu zupełne odcięcie od życia — śmierć.

W skutek nieposłuszeństwa, przystęp do "drzewa żywota" został człowiekowi wzbroniony, a ponieważ nie miał nadal odżywiającego pokarmu, po 930 latach życia wypełnił się na wyrzeczonej przez Stwórcę wyrok: "Wrócisz się do ziemi z którejś wzięty, boś jest proch i w proch się obrócisz." — 1 Moj. 3:19.

Co zatem stało się z duszą? Dusza, z przyczyny nieposłuszeństwa, utraciła swą egzystencję — przestała żyć, przestała istnieć — umarła — "dusza, która grzeszy, ta umrze" (Ezech. 18:4, 20). Po przerwaniu pasma życia, nastąpił rozkład; części uczynione z elementów ziemi, powróciły do ziemi, zaś dech żywota, który ożywił ten organizm powrócił do swojego źródła. "Wróci się proch do

ziemi, z której był, a duch (nie dusza, ale dech żywota) wróci się do Boga, który go dał" (Kaz. Sal. 12:7). Gdy z człowieka "wynijdzie duch (dech) jego, nawróci się (człowiek) do ziemi swojej; w onże dzień zginą wszystkie myśli jego" (Ps. 146:4). "Wszystko (stworzenie) na Cię oczekuje, abyś im dał pokarm czasu swego. Gdy im dasz, zbierają; gdy otwierasz rękę Twoją, nasycone bywają dobrymi rzeczami. Lecz gdy ukrywasz oblicze Twoje, trwożą się; gdy odbierasz ducha ich, giną, i w proch się swój obracają. Gdy wysyłasz ducha, stworzone bywają i odnawiasz oblicze ziemi" (Ps. 104:27-30). Te cytaty Pisma Św., pokazują wyraźnie, że Stwórca, który jest "źródłem życia," wysyła je, czyli, że z Niego pochodzi i do Niego wraca tak życie człowieka, jak i wszelkiego stworzenia.

CZY CZŁOWIEK PO ŚMIERCI COŚ WIE O SOBIE?

Na to pytanie Pismo Święte tak odpowiada: "Ci, co żyją wiedzą, że umrzeć mają; ale **umarli o niczem nie wiedzą**; albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie." — Kaz. Sal 9:5, 10.

Zamiarem Stwórcy było, ażeby człowiek, jako król ziemi, żył wiecznie, nie jak zwierzęta, które po wypełnieniu się ich czasu, przemijają bezpowrotnie, jak gdyby ich nigdy nie było. Gdy jednak człowiek przestąpił rozkaz swojego Stwórcy, tym samym pozbawił się dobrowolnie danego mu prawa żywota wiecznego na ziemi, przez co zeszedł do poziomu zwierząt pod względem śmierci, co też Kaznodzieja Salomonowy wyraża: "Rzekłem w sercu swem o sprawie synów ludzkich, że im Bóg okazał, aby wiedzieli, że są podobni bydłu. Bo przypadek synów ludzkich i przypadek bydła, jest przypadek jednaki; jako umiera ono, tak umiera i ten i ducha jednakiego wszyscy mają, a nie ma człowiek nic więcej nad bydło; wszystko to idzie na jedno miejsce, a wszystko jest z prochu i wszystko się zaś w proch obraca. — 3:18-20.

NADZIEJA ZMARTWYCHWSTANIA.

Jedyną nadzieją jaką pozostaje dla człowieka, jest nadzieja zmartwychwstania. Nauka o zmartwychwstaniu i nadzieja żywota wiecznego, jest podstawą nauki chrześcijańskiej. Teoria o nieśmiertelności duszy stoi w przeciwieństwie do zmartwychwstania, bo jakże może wstać z martwych ten, co nie umarł? Również jest przeciwną wydanemu przez Stwórcę wyrokowi: "Umierając, umrzesz" i słowom Apostoła Pawła: "Zapłata za grzech jest śmierć." "W Adamie wszyscy umierają" Także przepowiednia Chrystusa: "Przychodzi godzina, w którą wszyscy co są w grobach, usłyszą

głos Syna Bożego i wyjdą.” — Rzym. 6:23; 1 Kor. 15:22; Jan 5:28, 29.

Pomimo sprzeczności pojęć o przedmiocie duszy, każdy myślący człowiek przyzna, że nauka Pisma Świętego zupełnie odpowiada rzeczywistości. Każdy może zaobserwować objawy życia w organizmie w miarę jego rozwijania się; również może zauważyć, że kiedy ten organizm zaczyna chylić się ku zgrzybiałości, wszelkie objawy życia, energia, czynność zmysłów, pamięci, jednocześnie zanikają, a gdy nadejdzie ostatnia chwila, gaśnie jak lampa, której olej został wyczerpany.

“A UMARŁSZY, CZŁOWIEK GDZIE JEST?”
(Ijob 14:10).

Każdy nieuprzedzony uznaje za fakt, na co patrzy własnymi oczami, że człowieka umarłego wkładają do grobu, a ponad to nic więcej nie wie, bo też nic nie ma do wiedzenia, a jeżeli ktokolwiek przyznaje sobie możliwość komunikowania się z umarłymi (jak to czynią spirytyści) to oszukuje się

bie i drugih, bo duchy, z którymi się komunikuje, lub nimi posługuje, wcale nie są duchami, czy duszami umarłych ludzi, lecz są to demony, które w szczególniejszy sposób w naszych czasach, zdołały pochwycić w swe sidła nawet powagi naukowe i z każdym dniem liczba ostatnich stale się zwiększa; a rekrutują się oni z szeregów tych ludzi, którzy w praktyki takie nie wierzyli, z ludzi uchodzących za najbardziej inteligentnych i postępowych.

Człowiek zdrowo myślący nie da się unieść wybujałej fantazji, ani też nie będzie lekceważył faktów. Przy głębszym badaniu nauki Pisma Świętego dojdzie do przekonania, że jak śmierć, której istnienia zaprzeczyć nie można, miała swą przyczynę, tak też musi nastąpić i powstanie z tej śmierci, jako wynik śmierci Chrystusa, który Sam, będąc sprawiedliwym, umarł za niesprawiedliwych, aby zadośćuczynić Boskiej sprawiedliwości, ponieważ porządek Boży nie zezwala na istnienie tego, co nie jest doskonałe.

— Kaz.

TYŻEŚ JEST ON, KTÓRY PRZYJŚĆ MIAŁ?

UWAGA: — Artykuł poniższy opracowany został przez br. S. F. Tabaczyńskiego, jako wykład Pisma Św. i wygłoszony był przez tegoż brata w zgromadzeniu w Chicago, w dniu 2-go grudnia minionego (1956) roku. Bracia starsi w Chicago, wchodzący w skład zarządu pracy międzyborowej, którzy wykład ten słyszeli, są pod wrażeniem, że był on stosownym, na obecny czas, wyjaśnieniem biblijnej nauki o wtórej obecności Chrystusa Pana. Polecili więc aby był umieszczony na łamach Straży, w tym przekonaniu, że będzie on błogosławieństwem dla wszystkich braci badaczy Pisma Św.; tak tym co niechwiejnie wierzą w Pańską o-

becność, jak i tym co może doświadczać w tym względzie pewnych trudności lub wątpliwości. Tym ostatnim, artykuł ten może okazać się budującym wyjaśnieniem i utwierdzeniem ich wiary; tym pierwszym zaś, powinien być lekcją tolerancji i łagodności wobec takich, którzy w pojmowaniu tego przedmiotu różnią się, lecz objawiają szczerego ducha, trzeźwość w biblijnych naukach fundamentalnych i stateczność w postępowaniu.

Temat wykładu uzasadnia się na tekście z Ew. Mateusza 11:3, gdzie czytamy:

“Tyżeś jest On, który ma przyjść, czy innego czekać mamy?”



W dawnych czasach byli różni wieszczowie, którzy rościli pretensje do robienia przepowiedni; lecz przepowiednie ich wypowiedane były sposobami tak zagadkowymi i niewyraźnymi, że cokolwiekby się stało oni zawsze mogli twierdzić, że przepowiednie ich ziściły się.

Nie tak jednak sprawa miała się z prorokami Bożymi. Gdy ci coś przepowiadali, mówili z przekonania; przepowiednie ich były wyraźne a nie dwuznaczne. Kiedy Eliasz przepowiedział półczwarta roku posuchy, nie było deszczu przez trzy lata i pół; a gdy przy końcu tego okresu przepowiedział, że posucha skończy się, opad obfitego deszczu potwierdził prawdziwość jego przepowiedni. Kiedy Daniel przepowiedział Nabuchodonozorowi, że przez 7 lat będzie obłąkanym, słowa jego były wyraźne i spełniły się co do joty.

Mimo to jednak, Eliasz spędził kilka dni w umysłowym napięciu, na górze Karmel i siedm razy posyłał sługę w kierunku morza, upatrywać czy nie zanoszą się na deszcz. — 1 Król. 18:40-45.

Niezawodnie, że i Daniel był w nerwowym napięciu, czy aby sen króla Nabuchodonozora miał

takie znaczenie jak on przepowiedział. — Dan. 4.

Jeremiasz był zdecydowanym aby nie mówić ani prorokować swoim ziomkom, ponieważ oni go prześladowali, lecz nie mógł wstrzymać się, bo poselstwo Boże było jako ogień w kościach jego i zmuszało go do mówienia. — Jerem. 20:9.

Jonasz uciekał aby powierzonego mu poselstwa nie ogłosić lecz z ucieczki tej był nawrócony w brzuchu wieloryba i musiał udać się do Niniwy. Prorocze kazania jego spowodowały taką pokutę w Niniwie, że Bóg nie zniszczył miasta, z czego Jonasz nie czuł się dobrze bo doznał zawodu.

Oczekiwania Wiernych w Naszych Czasach

Podobnie teraz niektórzy z braci mogliby mniemać, że gdyby br. Russell nie mówił i nie pisał tak dużo o roku 1914, uniknąłby wielkiego zawodu i uznany byłby za bardzo mądrego. On wiedział, że w latach 1844 i 1874, wielu wiernych chrześcijan doznało zawodu; tak, że niektórzy postanowili więcej nie badać ani mówić o czasach.

Lecz, jak Jeremiasz i Jonasz nie mogli uniknąć mówienia poselstw im powierzonych i jak Św. Paweł nie schrańcał się ogłosić wszystkiej rady Bo-

zej (Dzie. Ap. 20:27), tak i br. Russell, gdy spostrzegł, że niektóre proroctwa wskazywały na szereg dat pomiędzy latami 1798 a 1914, był nieomal zmuszony do napisania drugiego tomu Wykładów Pisma Św.

Tak samo i my dziś, nie możemy zamilczeć lub ignorować znaków i czasów; nie możemy zahamować pragnienia aby dowiadywać się, kiedy Kościół dokończy swego biegu, kiedy królestwo Boże zostanie ustanowione, kiedy rozpocznie się zmartwychwstanie i t. d.

Misja i Wątpliwości Jana Chrzciciela

Jan Chrzciciel, syn Zachariasza kapłana i Elżbiety, pokrewnej (kuzynki) Marii, matki Jezusowej, zapewniony był naprzód, że będzie poprzednikiem Mesjasza. Od urodzenia natchniony był Duchem św.; działać miał w duchu Eliasza, czyli miał dokonać reformy podobnej Eliaszowej. Przygotować miał żydów do przyjęcia Mesjasza i stania się prawdziwym nasieniem Abrahamowym, Kościołem Chrystusowym.

Misja Janowa rozpoczęła się sześć miesięcy przed ochrzczeniem przez niego Jezusa i trwała około 18 miesięcy. Kiedy Jezus okazał się przed nim, po Swoim chrzcie, Jan, bez żadnego wahania się lub niepewności ogłosił: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata." Nie wątpimy też w prawdziwość jego oświadczenia gdy powiedział: "Widziałem Ducha św. zstępującego jako gołębica z nieba i został na Nim" (Jan 1:32). Mimo to jednak, gdy Jan wypowiadał te słowa On, podobnie jak inni prorocy, powodowany był Duchem Św. i, jak tamci, nie pojmował zupełnej ważności swoich słów. — 2 P. 1:21; 1 P. 1:10-12.

W swoim osobistym pojmowaniu, Jan, podobnie jak inni ówcześni żydzi, nie rozumiał, że Mesjasz musiał wpięrow odkupić żydów i pogan, zanim mógłby ich podnieść do społeczności z Bogiem i do żywota. Jan i inni żydzi przeoczyli Izaj. r. 53; gdzie wyraźnie jest powiedziane, że Mesjasz miał być wzgardzony, odrzucony, zraniony i ubity za nieprawości nasze; że miał być wiedziony jako owca na zabicie; że miał być zraniony i wycięty z ziemi żyjących, dla przestępstwa ludu; że duszę Swoją miał położyć ofiarą za grzech; że miał zmartwychpowstać i ujrzyć wynik Swych cierpień (agonii), z czego miał być zadowolony i że korzyścią (nieśmiertelnością) miał się dzielić z mocarzami (z Kościołem). Nie, nawet oni dwunastu nie wiedzieli o tym i Jezus nie mógł tego tłumaczyć, bo gdyby książęta o tym wiedzieli, nigdyby Pana chwały nie ukrzyżowali (1 Kor. 2:8; Dzie. 3:14-18). Żydzi ani uczniowie Pana nie mogli sobie wyobrazić śmierci Mesjasza na krzyżu; i uczniowie Jego nie

prędzej to rozumieli aż otrzymali Ducha Św., pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu Pana; podobnie jak Pan otrzymał Ducha św. po Swoim chrzcie w Jordanie.

Jan Chrzciciel też był napełniony Duchem św. i to zaraz od urodzenia, lecz w nim działalność tegoż Ducha była bezwiedna, podobnie jak w innych prorokach przed nim. Oni nie rozumieli co mówili i powiedziane im było, że słowa ich miały być nauką dla późniejszych wiernych — dla Kościoła.

Z wpływem czasu Jan widział, że większość Swego czasu Jezus spędzał z prostakami, rybakami, celnikami i grzesznikami. Uczył najwięcej w Galilei, mniej religijnej części Palestyny; zamiast pouczać kapłanów i księży w Judei i Jerozolimie. Widząc to, Jan zaczął powątpiewać i mniemać, że Jezus jest może tylko prorokiem, podobnym jemu.

Gdy Jan został uwięziony, za jego odważne strofowanie Heroda, a Jezus nic nie uczynił w jego sprawie, powątpiewanie Jana powiększyło się i posłał swych dwóch uczniów do Jezusa, z zapytaniem: "Tyżes Onym, który miał przyjść, czy innego czekać mamy?"

Pańska Odpowiedź Lekcją

Odpowiedź Jezusa jest godna uwagi: On mógłby powiedzieć: Powiedzcie Janowi, że on traci prawdę. Przecież on kiedyś wiedział i publicznie poświadczył, że Jam jest Mesjaszem i Baranek Boży! Przecież widział Ducha św. zstępującego na Mnie! Powiedzcie mu, że mocno Mnie dziwi to jego powątpiewanie i być może, iż Bóg dozwolił na jego uwięzienie, jako chłostę za tę wątpliwość! **Jezus jednak nie mówił nic podobnego.**

Lub też Jezus mógłby powiedzieć: "Zauważcie Daniela 9:24-27. Obecnie żyjemy w siedmym tygodniu, tam wspomnianym. Mesjasz miał przyjść na początku tegoż tygodnia (okresu 7 lat), akurat wtedy gdy Jan Mnie ochrzcił." Mógł też wskazać Janowi na proroctwo Izajaszowe, że Mesjasz miał narodzić się z Panny (Izaj. 7:14), w Betlejemie (Mich. 5:2); że dziatki w Betlejemie i pobliskim Rama miały być pobite (Jer. 31:15); że Mesjasz miał uciec do Egiptu, aby wypełnić Ozeasza 11:1; że wróciwszy, miał zamieszkać w Nazarecie, aby nazwany był Nazarejczykiem, zgodnie z proroctwem Izaj. 9:1, 2 i 11:1; że Mesjasz miał być wzgardzony i odrzucony przez księży i przez cały naród, zgodnie z Izaj. 6:9, 10; 29:13; 53:1 i wiele innych.

Jezus jednak nie użył tych argumentów i Pism, aby dowieść Janowi i innym, że On był Mesjaszem. Wskazał tylko na Izaj. 61:1, 2, czyli na te same teksty, które użył w Swoim pierwszym kazaniu w Nazarecie (Łuk. 4:16-21) i tak odpowie-

dział: "Oznajmijcie Janowi co słyszycie i widzicie: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają a ubogim Ewangelia jest opowiadana.—Mat. 11:4-6.

Po odejściu uczni Janowych, Jezus wypowiedział o Janie najpochlebniejszą pochwałę jaką kiedykolwiek powiedział jeden kaznodzieja o drugim. Nazwał go więcej niż prorokiem i powiedział, że z wszystkich zrodzonych z niewiast, nie było większego nad Jana (Mat. 11:7-11). Zaś za te chwilowe wątpliwości Jana, Jezus nie wypowiedział o nim żadnej krytyki ani nagany.

Eliasz — Figura i Pozafigura

U Mal. 4:5 i 6, czyli w ostatnich tekstach Starożytności Testamencie mieści się proroctwo, o którym w czasach naszego Pana żydzi wiele rozmyślali. Ono brzmi: "Oto Ja wam pošę Eliasz proroka, pierwszej niż przyjdzie on wielki i straszny dzień Pański; aby obrócił serca ojców ku synom a serca synów ku ojcom ich, aby przyszedłszy, ziemi przekleństwem nie skarał."

Za czasów Jezusa wszyscy byli w oczekiwaniu — mówi Łuk. 3:15. Nauczani w Piśmie, w pewnej mierze, znali proroctwa, bo gdy Heród dowiadywał się gdzie Mesjasz miał się narodzić, powiedzieli, że w Betlejemie. Przez wzgląd na proroctwo Malachiaszowe, wodzowie Izraela zapytywali Jana: kim on był? (Jan 1:19-23). Jan odpowiedział, że nie był Mesjaszem, ani Eliaszem, ani onym prorokiem, o którym przepowiadał Mojżesz, ale: "Jam jest głos wołającego na puszcy, prostujcie drogę Pańską."

Czy nie jest w tym piękna lekcja dla nas? Gdy ludzie, a szczególnie kaznodzieje, przywłaszczają sobie zaszczyty, tytuły i ubiory rzekomej świętości; a inni pozują na wielkich i zdolnych nauczycieli, my, na podobieństwo Jana, nie rośmy pretensji do stanowisk i władzy, ale bądźmy głosem; czyli naszym głosem i życiem wskazujemy na Boga i Jezusa, jako na prawdziwie Wielkich. Później, o ile uczynimy nasze wezwanie i wybranie pewnym, Bóg obdarzy nas chwałą i zaszczytem, bez jakiegokolwiek wynoszenia i chępcenia się teraz. Pamiętajmy o fatalnej ambicji szatana, aby wynieść się nad drugich, i chrońmy się takiego usposobienia. Naśladujmy raczej skromności Jana i, na podobieństwo Jezusa, unizajmy się i w pokorze służmy Bogu, Prawdzie i braciom.

Czemu jednak Jan zaprzeczył, że był Eliaszem, pomimo zapowiedzi Gabriela, że on miał iść przed obliczem Mesjasza, w duchu i mocy Eliaszowej (Łuk. 1:17)? Wnosimy, że prócz tego, iż był skromnym, Jan odczuwał, że on nie był zupełnym

pozaobrazem Eliasza; co my również zauważymy, w dalszym ciągu naszego rozważania.

U Mat. 17:10-13 czytamy, że uczniowie zapytali Jezusa: "Cóż tedy nauczeni w piśmie powiadają, że ma Eliasz pierwszej przyjść?" Z odpowiedzi Jezusa — że "Eliasz już przyszedł ale żydzi nie poznali go i uczynili mu co chcieli" — uczniowie domyśleli się, że o Janie Chrzcielu mówił. Lecz zauważyć nam trzeba, że w pierwszych słowach Szej odpowiedzi Jezus rzekł: "Eliaszci pierwszej przyjdzie i naprawi wszystko." To orzeczenie nie może stosować się do Jana, bo on już wtedy nie żył, ani też wszystkiego nie naprawił.

Wróćmy teraz do Izaj. 61:1, 2. Jezus, czytając te wiersze w Nazarecie (Łuk. 4:18, 19), opuścił z tego proroctwa następujące zdanie: "Abym ogłosił dzień pomsty Boga naszego." Pan nie przeczytał tych słów, bo czytał z pergaminu, a słowa te następowały zaraz po tych, które przeczytał. On celowo pominął to zdanie, ponieważ owe pomazanie Go Duchem świętym nie włączało poselstwa o dniu pomsty; a słowa które przeczytał wypełniały się w oczach i uszach Nazarejczyków w owym czasie.

Zupełność Pozafigury Eliasza

O dniu pomsty Jezus powiedział (Mat. 24; Mar. 13 i Łuk. 21), że miał nastąpić przy końcu wieku Ewangelii, łącznie z Jego wtórnym przyjściem. Zauważmy znowu Mal. 4:5, że Eliasz miał być posłany przed przyjściem onego straszego dnia Pańskiego. Jeżeli więc dzień pomsty miał nastąpić przy wtórnym przyjściu Pana, a Eliasz miał być posłany w łączności z dniem pomsty, wynika z tego, że Jan Chrzciel nie mógł być kompletnym pozaobrazem Eliasza, jak i ucisk cielesnego Izraela (w roku Pańskim 70) nie był kompletnym wypełnieniem przepowiedni o dniu pomsty. Zatem główne dzieło pozaobrazowego Eliasza miało być dokonane przy końcu wieku ewangelicznego, chociaż w pewnej mierze ono było sprawowane w całym tym wieku.

W drugim tomie W. P. Ś., str. 287, br. Russell uczynił ośm porównań pomiędzy Eliaszem a Kościołem. Tu wspomniemy o jednym: W Obj. 2:20 poselstwo do Tiatyry brzmi: "Niewieście Jezabeli, która się mieni być prorokinią, dopuszczasz uczyć i zwodzić sługi Moje." Literalna Jezabela nie żyła już około tysiąc lat, w czasie gdy Objawienie było pisane, lecz symboliczna Jezabela, t. j. papieństwo, prześladowało pozafiguralnego Eliasza, czyli prawdziwy Kościół, za to, że nie chciał uznawać błędnych nauk, dekretów papieży i biskupów, czcić świętych, obrazów i t. p.

Jak Jan Chrzciciel był poprzednikiem i zwiastunem Chrystusa, przy Jego pierwszym przyjściu, tak przy Jego wtórnym przyjściu, Kościół w cielesności Go ogłosić i przygotować drogę do tysiącletniego panowania. **To było i jest czynione; obecność Pana jest głoszona, że On powrócił, aby ustanowić na ziemi Królestwo Boże, o które miliony chrześcijan modlą się: "Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie."**

Obecność Pana jest teraz nieznana innym, oprócz Jego naśladowców, tak jak Jego pierwsza obecność nie była rozpoznana przez innych, oprócz Jana i uczniów Jezusowych. Po Pańskim znamienym kazaniu w Nazarecie (z Izaj. 61:1, 2), ludność Nazaretu gotowa była zrzucić Jezusa z pobliskiej góry, lecz On przeszedł przez pośrodek ich i uszedł (Łuk. 4:29). Gdy nieco później zwykli ludzie ślali przed Nim szaty i palmy, przy Jego triumfalnym wjeździe do Jerozolimy, rządcy knuli spisek, aby go zabić. Judasz wydał im Jezusa, za 30 srebrników, a oni, kapłani i przewodcy ludu wydali Go Rzymianom i Pana chwały ukrzyżowali.

Powątpiewania Ówczesne a Teraźniejsze

Nawet i Jan Chrzciciel, który powiedział: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata;" i który zaczął swoją misję słowami: "Pokutujcie bo przybliżyło się królestwo niebieskie;" a o Mesjaszu powiedział: "Jam Go nie znał, ale który mię posłał chrzcić wodą, Ten mi rzekł: Na kogo byś ujrzał Ducha zstępującego i zostającego na Nim, ten ci jest, który chrzci Duchem św. A Jam widział i świadczyl, iż ten jest Syn Boży (Jan 1:33-34) — nawet ten Jan, po roku tak znamiennej misji, zapytywał: "Czy Ty jesteś Tym, który przyjsz miał, czy innego czekać mamy?"

Widzieliśmy już, że Jan był obrazem na kościele w cielesności, szczególnie w początkowym okresie Pańskiej obecności i widzimy, że Jan doznał zawodu w swoich oczekiwaniach, przy pierwszym przyjściu Pana. Czy było to obrazem na klasę Jana, przy Pańskim wtórnym przyjściu? Możemy powiedzieć, że doświadczenia nasze odnośnie nadziei położonych na latach 1914, 1918 i 1925, korespondują z doświadczeniami Jana, przy końcu jego misji i jego życia na ziemi.

Zachodzi jednak pytanie: Czy Jan mylił się gdy ogłosił obecność Jezusa? Wiemy, że w tym on nie mylił się. Omyłką były jego późniejsze wątpliwości, czy Jezus był Mesjaszem. Podobnie i dziś; wielu powątpiewa o podstawowych punktach Teraźniejszej prawdy. **Gdy tacy dają nam sposobność mówienia o tym, powinniśmy być gotowi i chętni odpowiedzieć, tak jak Jezus odpowiedział Janowi, w duchu tolerancyjnym i łagodnym.**

Jak moglibyśmy dopomóc sobie i innym w kwestii co do sekretnej obecności Pana, jeżeli szczerze i otwarcie nie przyznamy, że są pewne podstawy do kwestionowania? Tu można dodać, że wyjaśnienia i rady br. Russell'a w tym względzie, pisane w latach od 1914 do 1916, powinny być zauważone i uważnie badane.

Br. R. otwarcie oświadczył i napisał, że niespełnienie się tego co oczekiwał na r. 1914 i 1915, zepsułoby dużo z chronologicznych obliczeń podanych w drugim tomie W. P. Ś. (Reprint 5375 i 5367). Powiedział przy tym, że trzebaby nam ponownie i skrupulatnie badać chronologię, aby obaczyć gdzie omyłki możliwie były uczynione. (Są to myśli wyjęte z dwóch artykułów br. R. Oba te art. były przetłumaczone i opublikowane w języku polskim. Ten z R. str. 5375, opublikowany był w Brzasku Nowej Ery, w styczniu 1935 r. Ten drugi zaś, znajdujący się w R. na str 5367, opublikowany był w Straży, w lutym 1937 r.).

Kwestie i Pisma Warte Rozwagi

Postawmy jednak pytanie: Czy mamy jakie podstawy do wierzenia, że Chrystus już wrócił i jest obecny? Niektórzy twierdzą, że gdy Chrystus przyjdzie, ujrzy Go wszelkie oko. Wiemy jednak, że takie twierdzenie, oparte na literalnym tłumaczeniu Obj. 1:7, jest w wyraźnej sprzeczności z innymi Pismami. Weźmy, na przykład, 24 rozdział Mateusza. Cały ten rozdział jest odpowiedzią Pana na zapytanie uczniów: "Jaki będzie znak przyjścia Twego i dokonania świata?" — czyli wieku. Według niektórych tłumaczy, słowo "przyjszcie," z greckiego "parousia," powinno być przełożone na "obecność." Lecz bez względu czy w tym miejscu będzie obecność czy przyjszcie, jeżeli powrót Pana byłby tak jawny, że wszelkie oko miałoby Go zobaczyć, to po co mówić o znakach? **Czy nie powinienby Jezus powiedzieć raczej, że żadnego znaku ani znaków nie będzie potrzeba, bo skoro tylko On przyjdzie, wszyscy Go zobaczą?**

Pańska odpowiedź zaś wskazuje, że o Jego powrocie i początkowym okresie Jego wtórej obecności, ludność tego świata nie będzie nic wiedzieć ani widzieć. Jedynie Jego prawdziwi naśladowcy sprawę tę mieli rozumieć — i to tylko wiarą a nie widzeniem.—Zob. też: Łuk. 17:26-30; 1 Tes. 5:2.

Zwróćmy jeszcze uwagę na 43 wiersz tegoż 24 roz. Mateusza: — "Gdyby gospodarz wiedział, o której straży złodziej ma przyjść, wzdryby się i nie dałby podkopać domu swego." Myślą tego jest, że Chrystus już obecny, będzie podkopywał podwaliny tego złego świata, czyli ustroju ziemskiego, zanim nawet szatan będzie o tym wiedział.

Zauważmy jeszcze inne Pismo: U Łukasza 12:36 i 37 czytamy: "Wy bądźcie podobni ludziom oczekującym Pana swego, ażby się wrócił z wesela, żeby gdyby przyszedł a zakochał, wnet mu otworzyli. Błogosławieni oni słudzy, których, gdy przyjdzie Pan, czujących znajdzie. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich za stół, a przechadzając się będzie im służył." Oprócz tych sług, inni nie będą wiedzieć, że Pan przyszedł — że obecność Jego wtóra zaczęła się. Tylko czuwający poznają to, po pukaniu do ich serc. Jeżeli otworzą, czyli rozeznają prorocтва i znaki czasu; jeżeli sercem i umysłem zareagują na tę wiadomość, przez większą gorliwość ku Bogu w poświęceniu i t. d., to Jezus będzie im służył duchową ucztą, t. j. prawdami o Boskim planie wieków w różnych jego szczegółach, o wysokim powołaniu, o czasach restytucji, czyli o naprawieniu wszystkich rzeczy i t. d.

Te i wiele innych Pism uczą, że przez pewien czas, obecność Jezusa nie miała być znana przez innych, oprócz Jego wiernych. Lecz są i takie Pisma, które wskazują, że w miarę jak nowy dzień będzie wschodził, obecność Pańska będzie coraz więcej rozpoznawana, aż ostatecznie On objawi Swą władzę zupełnie, tak że wszyscy to zobaczą.

"Czy Jesteś Tym, Który Miał Przyjść?"

Zapytajmy Jezusa, podobnie jak Jan zapytał: "Czy jesteś Tym który miał przyjść, czy innego czekać mamy?" — Pomyślmy: Czy nie mamy dowodów, że Pańska wtóra obecność rozpoczęła się? Czy nie byliśmy świadkami wylania obfitych prawd duchowych?

Przyznajemy (i br. Russell też to przyznał), że wiele z obecnych prawd było znanych i głoszonych rozbieżnie i niewyraźnie przez innych; lecz zebranie ich w systematyczną całość i ogłoszenie ich po całym niemal świecie, było dziełem br. Russell'a i tak zwanego ruchu prawdy, w którym i my mieliśmy i mamy przywilej uczestniczyć.

Piękność i logiczność tych nauk, ponad wszelkie inne nauki, rzekomo chrześcijańskie, można przypisać tylko jednej z dwóch alternatyw: Albo br. Russell był najmądrzejszym człowiekiem, jaki kiedykolwiek pojął Pismo Święte; albo też to rozjaśnienie Boskiego planu nastąpiło w rezultacie Pańskiej obecności i Jego przepasania się i służenia nam Boskimi prawdami.

Chyba żaden z nas nie powie, że br. Russell był jakimś nadczłowiekiem, jak wyrażałaby to owa pierwsza myśl. Zatem należy nam przyznać, że chociaż br. R. był bardzo zdolnym i mądrym sługą, terażniejsza prawda dowodzi również Pańską obecność.

Zauważmy jakie punkty Jezus podał Janowi na udowodnienie Swej pierwszej obecności: U Mat. 11:4 i 5 czytamy: "Szedłszy, oznajmijcie Janowi co słyszycie i widzicie: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają a ubogim Ewangelia opowiadana bywa." Czy nie byliśmy ślepych na prawdy Boże, zanim zetknęliśmy się z Teraźniejszą prawdą? Czy nie byliśmy chromymi pod względem postępowania w sprawiedliwości? Czy nie byliśmy trędowatymi (pełnymi grzechu) i czy prawda nie oczyściła nas i czy nie oczyszcza nas codziennie? Czy nie byliśmy umarłymi w upadkach i grzechach, zanim Bóg wskazał nam, że przez Jezusową ofiarę, dokonaną za nas, możemy być usprawiedliwieni do żywota? I czy nie jest prawdą, że najznamienniejszym zarysem ruchu Teraźniejszej prawdy było i jest to, że wstęp na zebrania jest wolny i kolekty nie są praktykowane? Prawdziwie powiedzieć można, że Teraźniejsza Prawda jest Ewangelią przeważnie dla ubogich!

A co powiedzieć o cielesnym Izraelu, o owym symbolicznym drzewie figowym, wspomnianym przez Jezusa, w Jego odpowiedzi uczniom na ich zapytanie o znakach Jego wtórej obecności? (Mat. 24:32). Czy nie odmładza się jego gałęź i nie wypuszcza liści? Zaiste, powrót około dwóch milionów żydów do Palestyny i ustanowienie tam państwa Izraelskiego, jest bardzo silnym dowodem obecności Pana; albowiem Jakub apostoł powiedział: "Potem (po dopełnieniu Kościoła z pomiędzy pogan) wrócę się i pobuduję przybytek Dawidowy upadły, a obaliny jego zasię pobuduję i znowu go wystawię; aby i reszta ludzi szukała Pana i wszystkie narody wzywały imienia Mojego, mówi Pan, który to wszystko czyni. — Dzie. Ap. 15:16, 17.

Czym Jest — "Przybytek Dawidowy."

Często cytujemy te słowa, nie zastanawiając się nawet nad ich istotnym znaczeniem. Pismem tym staramy się często udowodnić, że w planie Bożym są dwa zbawienia. Zastanówmy się jednak na chwilę, jakie jeszcze inne znaczenie zawiera się w tych tekstach. Przybytkiem Dawidowym było figuralne królestwo Boże, z Dawidem i jego dynastią na tronie. To królestwo zostało zniesione w czasach Sedekiasza, ostatniego króla Judzkiego. Ezechiel i Daniel pojasnili, że władza panowania miała być dana kolejno czterem uniwersalnym Państwom pogańskim, aż przyjdzie Ten, który ma legalne prawo do królestwa, a tym, jak wiemy, jest Chrystus, potomek Dawida, przez matkę Marię, który także jest Panem Dawida. — Zob. Ps. 110:1-6; Łuk. 1:32, 33.

W Psalmie drugim mamy powiedziane, że Bóg da Chrystusowi narody ziemi i że On będzie królem nad Syjonem, górą świętą Bożą. Powiedziane też jest, że królowie ziemscy nie oddadzą swej władzy Chrystusowi dobrowolnie, przeto On potrze ich łaską żelazną jako naczynia zduńskie.

Zauważmy teraz Jakubową cytate z proroctwa Amosowego 9:11, 12, gdzie mówi, że dnia onego (po wybraniu Kościoła wieku ewangelicznego), Pan miał powrócić aby upadły "Przybytek Dawidowy" (państwo żydowskie) odbudować. Pewne fakta historyczne wskazują, że łaska Boża zaczęła wracać na Izraela począwszy od roku 1878, kiedy to po raz pierwszy, po 2,000 latach, pozwolono żydom zamieszkać w Palestynie, z prawami obywatelstwa. W roku 1890 Dr. Hertz el zapoczątkował ruch Syjonizmu i około 50,000 żydów powróciło do Palestyny, do r. 1905. Lecz w r. 1904 Dr. Hertz el umarł i ruch Syjonistyczny zaczął słabnąć.

W r. 1910 Br. Russell zwiedził Palestynę gdzie spotkał się z Dr. Levy i kilku innymi przedniejszymi żydami. W rezultacie tego, wiele publicznych zebrań było urządzonych, począwszy od zebrania w nowoyorskim Hippodrome, zorganizowanego przez samych żydów. Około 4,000 z nich, z wielkim zainteresowaniem, wysłuchało przemówienia br. Russell'a, na temat "Syjonizm w proroctwach," darząc go głośną owacją przy zakończeniu.

Bez przesady można powiedzieć, że zebrania te roznieciły sentyment religijny w ruchu Syjonistycznym i dodało mu większej siły. Tak wielkie zainteresowanie okazało się pomiędzy żydami, że była wydana żydowska gazетка o prawdzie, a jeszcze więcej ludzi dowiedziało się o nadziejach żydowskich z kazań br. Russell'a, publikowanych w przeszło 2,000 dziennikach, dosięgających do 10,000,000 czytelników tygodniowo. Ostatecznie, w dniu 14-go maju 1948 r., po zakończeniu Brytyjskiego mandatu nad Palestyną, Państwo Izraela zostało proklamowane, przez żydowską radę narodową w Palestynie. Tak więc, po przeszło 2,000 latach, upadły przybytek Dawidowy został wznowiony i w minionych ośmiu latach, pomimo zaciętych sprzeciwów ościennych Państw arabskich, buduje i umacnia się z zadziwiającą szybkością. Zachodzi więc pytanie: Czy jest to tylko trafunkiem; czy też wypełnieniem proroctw i dowodem, że Mesjasz powrócił i "upadły przybytek Dawidowy" zaczyna odbudowywać?

Nie twierdzimy, że Boska łaska wróciła do żydów w zupełności; że przepowiedziany przez Zachariasza (12:10) duch łaski i modlitw został już na nich wylany. Nie! bo to nastąpi dopiero po u-

wielbieniu całego Kościoła, jak dowodzi Św. Paweł (Rzym. 11:25); ale, że odbudowa cielesnego Izraela została zapoczątkowana — tego przecież nikt zaprzeczyć nie może!

Nie trzeba zniechęcać się małym początkiem — małym obszarem obecnego państewka Izraelskiego. Pamiętajmy, że ów kamień odcięty od góry, wzmagal się i z czasem napełnił całą ziemię; lecz z początku był tylko kamieniem. — Dan. 2:44, 45.

Trudności "Człowieka Grzechu"

Warto zauważyć jeszcze jeden proroczy punkt: W 2 Tes. 2:8, czytamy, że człowiek grzechu miał być zniesiony objawieniem obecności Pańskiej ("epifanią" Jego "parousii"). Z tego co od kilkudziesięciu lat dzieje się na świecie, a szczególnie w Europie i Azji, sprawdzamy, że to dzieło znośzenia, czyli kruszenia potęgi "człowieka grzechu" (systemu papieskiego), odbywa się już od pewnego czasu. Kto śledzi wiadomości podawane w codziennej prasie, może sam to sprawdzić. Naprzykład w maju b. r. (1956) podana była wiadomość z Rzymu, że ilość katolickiego duchowieństwa we Włoszech zmniejsza się ogromnie; że w r. 1870 było we Włoszech 150,000 księży, na 25 milionów ludności, a od onego czasu ludność włoska wzrosła do 48 milionów a ilość księży spadła do 47,000, czyli: gdy ludności jest blisko dwa razy tyle co było około 80 lat temu, księży jest przeszło trzy razy mniej. Podobny kryzys w duchownym zawodzie istnieje we Francji, w Hiszpanii i Portugalii, pomimo że kraje te uważane są jako na wskroś katolickie. W każdym roku wielu księży opuszcza swój t. zw. stan duchowny i wraca do stanu świeckiego.

W tym samym czasie (w maju 1956 r.), prasa podała, że papież doznał zawodu z wyborów w Rzymie, z powodu, że na 80-ciu radnych, obranych zostało 29 komunistów i socjalistów, najwięcej aniżeli kiedykolwiek znajdowali się w tej radzie. Każde wybory we Włoszech są powodem nerwowego napięcia i trwogi w kołach dworu papieskiego. Natomiast w bloku republik komunistycznych, rządy i wpływy papieskie, jak i całego kleru katolickiego, zredukowane zostały nieomal do zera.

Wszystko to dowodzi, jak trudno jest obecnie papieżowi kontrolować swoją ludność tak duchowną jak i świecką, i trzymać ją w niedorzecznych naukach średniowiecznych, wobec światłości błyszczącej z obliczności naszego uwielbionego i obecnego Pana.

"Przeto nie odrzucajcie ufności Waszej, która ma wielką zapłatę" — mówi Apostoł (Żyd. 10:35). A Jezus mówi: "Gdy się to pocznie

dziać, spoglądajcie a podnoście głowy wasze, pretože się przybliżyło odkupienie, czyli wybawienie wasze” (Łuk. 21:28). To co się miało dziać podane jest w wierszach poprzednich; i rzeczy te wypełniały się w oczach naszych, w ostatnich kilkudziesięciu latach, lub też pełnią się obecnie. Nie ulega więc wątpliwości, że żyjemy w okresie przejściowym, kiedy to ustrój społeczny przechodzi spaz-

matyczne bóle, jakoby rodzącej niewiasty, jak powiedział Ap. Paweł (1 Tes. 5:3). W bólach tych ewentualnie umrze stary ustrój społeczny, a narodzi się nowy ustrój — nowe symboliczne niebiosy i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka — czyli królestwo Boże, o które modlimy się: **“Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie.”**

PRZYSIĘGĄ ZATWIERDZONE PRZYMIERZE

LEKCJA z pierwszej Księgi Mojżeszowej 15:5-18.

“Wierny jest Ten, który obiecał.” — Żyd. 10:23.

PRZYMIERZE Swoje z Abrahamem Bóg powtórzył w różny sposób, ośm razy. W niniejszej lekcji zwrócimy uwagę naszą na przysięgę jaką Bóg zatwierdził to przymierze z Abrahamem. Św. Paweł wyjaśnił, że te liczne powtarzania i określenia onego przymierza, a szczególnie zatwierdzająca je Boska przysięga, zamierzone były głównie dla nas — dla duchowego Izraela — “abyśmy... warowną pociechę mieli, my którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy, bezpieczną i pewną, wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę.” — Żyd. 6:18, 19.

W ten sposób Apostoł dowodzi, że to przymierze nie wypełniło się jeszcze i że w wypełnieniu tegoż zainteresowani powinni być nie tylko Żydzi ale i wszyscy inni ludzie całego świata. Ktoś mógłby dziwić się: Dla czego Bóg powtarzał tę obietnicę tak często Abrahamowi, a później jeszcze Izaakowi i Jakubowi? Gdy jednak zauważymy, że obietnica ta kryje w sobie cały Boski plan Okupu i restytucji dla ludzkości, tak jak żołądz kryje w sobie całe dębowe drzewo, to lepiej zrozumiemy Boską dokładność względem Swego planu. To wyjaśni nam również dla czego Apostołowie tak często wspominali o tej obietnicy uczynionej Abrahamowi, gdy głosili o nadziei wystawionej dla Kościoła a także dla ludzkości całego świata.

Przedwzysktem Boska obietnica tyczyła się samego Abrahama — “Podnieś teraz oczy swe, a spojrzysz z miejsca, na którymś teraz, na północ, na południe, na wschód i na zachód. Wszystką bowiem ziemię, którą ty widzisz dam tobie i nasieniu twemu aż na wieki” (1 Moj. 13:14-16). Choć i Boska opatrność wprowadziła synów Izraela do tej ziemi i chociaż ziemia ta stała się ich dziedzictwem w czasach Jozuego, to jednak wszystkie szczegóły tej obietnicy Bożej nie wypełniły się dotąd. Izraelici nie posiadli tej obiecanej ziemi na stałe. Raz po raz ona przechodziła pod panowanie

Filistynów, Egipczan, Assyryjczyków, Babilończyków i innych; a ostatnio, przez wiele stuleci, była pod panowaniem Turków.

W okresie tureckiego panowania nad Palestyną, Żydzi nie mieli do niej więcej prawa jak Chananejczycy, Amalekici i inni, których oni kiedyś z ziemi tej wygnali, chyba tylko z wyjątkiem onej przysięgą zatwierdzonej obietnicy Bożej, że ziemia ta miała stać się własnością Abrahama i jego potomstwa. Jak niemądre wobec tego są pretensje inteligentnych lecz niewiernych Żydów, którzy Abraham uznają tylko jako miły (bajeczny) charakter i którzy nie mają wiary ani zaufania w Boga i w Jego obietnicę uczynioną Abrahamowi, a jednak roszczą sobie pretensje do ziemi obiecanej! Ona nie jest ich ziemią obiecaną i nie będzie dziedzictwem innych, a tylko tych, którzy będą wierzyć w tę obietnicę. — Rzym. 4:11-14.

TRZY ŻONY ABRAHAMA

Abraham i jego żony byli istotnymi osobami, lecz sprawy ich były tak zarządzane ręką Wszemocnego, że miały znaczenie typowe, figuralne. Abraham był typem na Boga a Izaak typem na Mesjasza. Rebeka, żona Izaaka, figuralnie przedstawiała Kościół, Małe Stado wieku ewangelicznego. Dla tych co klasę tę stanowią Bóg przygotował współdziedzictwo z Odkupicielem w Jego królestwie; i w nich, jako w duchowym nasieniu Abrahamowym, wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. — Gal. 3:29.

Jak Abraham figuralnie przedstawiał Boga, tak jego żony figuralnie przedstawiały trzy wielkie przymierza, przez które Boskie błogosławieństwa spłyną w słusznym czasie. Św. Paweł wyjaśnia, że jak Sara była nie płodna, tak ono pierwsze i najgłówniejsze przymierze było nie płodne przez długi czas — aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa. W międzyczasie Agara stała się jakoby żoną w zastępstwie, w tym staraniu aby przywieść obiecane dziedzictwo, lecz zamysł ten chybił.

Św. Paweł wytłumaczył, że w tym względzie Agar była figurą na przymierze zawarte z Izraelem przy górze Synai, które nie przywiodło obiecanego nasienia Abrahamowego — nasienia, któreby było w stanie błogosławić wszystkie narody ziemi.

Jak w istocie rzeczy Agar była niewolnicą, tak i w znaczeniu figuralnym przedstawiała niewolę zakonu; syn zaś jej Ismael, w tym obrazie, przedstawia naród żydowski. Żydzi w rzeczywistości byli narodem jakoby pokrewnym Bogu, ale jako dzieci przymierza niewolniczego. Niepłodna Sara, prawowita żona Abrahama, w starości swej porodziła obiecanego syna; podobnie, według wyjaśnienia Św. Pawła, pierwotne ono Boskie przymierze z Abrahamem, w słusznym czasie, przywiodło prawdziwego dziedzica, Jezusa — Mesjasza.

W jednej figurze, wszyscy naśladowcy Chrystusa Pana liczą się jako członkowie Jego ciała, pod Nim jako Głową, jak to i Apostoł wyjaśnia: "My tedy, bracia, tak jako Izaak, jesteśmy dziatekmi obietnicy" (Gal. 4:28). W innej figurze, Jezus przedstawiony jest jako Oblubieniec, a naśladowcy Jego jako klasa oblubienicy. Obraz ten pokazany był w Rebecce, która stała się żoną Izaaka i współdziedziczką posiadłości Abrahamowych a także obietnicy co do jego nasienia. W figurze, Sara umarła zanim Izaak ożenił się, co pokazuje, że ono główne przymierze, jakie Bóg zawarł z Abrahamem, wypełni się gdy przywiedzie kompletnego Mesjasza, Głowę i ciało, Oblubienca i oblubienicę. Bedzie to ono istotne nasienie Abrahamowe, w którym i przez które wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione.

WSZYSTKIE POSIADŁOŚCI ABRAHAMA OTRZYMAŁ IZAAK

W figurze Abraham, wszystko co posiadał dał Izaakowi, a dopiero przez niego uczynił pewne zaopatrzenie dla Ismaela i dla innych dzieci, które miał z trzeciej swej żony, Ketury. W pozafigurze Bóg powierzył wszystko Chrystusowi, a przez Niego uczynił pewne ważne zarządzenia dla cielesnych Izraelitów oraz dla wszystkich rodzajów ziemi — dla wszystkich, którzy będą ubłogosławieni przez pozafiguralnego Izaaka — Chrystusa.

Natchnionym wytłumaczeniem jest, że Agar była obrazem na przymierze zakonu a Sara na nasze przymierze, czynne w wieku Ewangelii. To upewnia nas również, że Ketura, trzecia żona Abrahamowa, którą on poślubił po śmierci Sary i z którą miał wiele dzieci, była obrazem na nowe przymierze, które, według nauki Pisma Świętego, będzie wnet ustanowione — po zakończeniu wieku ewangelicznego. Pod tymże nowym przymierzem i

przez ręce duchowego nasienia Abrahamowego, czyli uwielbionego Chrystusa, w Jego tysiącletnim królestwie, wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Taką jest długość, szerokość, wysokość i głębokość miłości Bożej dla ludzkości i takie są Jego chwalebne zarządzenia co do jej przyszłości!

Widzimy więc, że Boskie obietnice dane Abrahamowi miały tylko częściowe zapoczątkowanie przy górze Moria, a przygotowanie istotnego nasienia Abrahamowego zaczęło się z Jezusem, lecz całość tego nasienia, które, według obietnicy, ma błogosławić świat, nie zostało jeszcze skompletowane. Nadzieją naszą jest, że dopełnienie tegoż nasienia duchowego nastąpi wnet — przy pierwszym zmartwychwstaniu. Wtedy druga część tej obietnicy, tycząca się cielesnego człowieka i całego świata, rozpocznie wypełniać się; ponieważ wtedy klasa Mesjasza, duchowe nasienie Abrahamowe, wyposażone mocą wielką i chwałą poza zasłoną, ustanowi na ziemi królestwo i rozpocznie błogosławić świat.

Według Pism, królestwo to Mesjańskie ma trwać przez tysiąc lat. Działalność jego zwiąże szatana, powstrzyma grzech, rozproszy nieświadomość i przesady a całą ludzkość oświeci prawdziwą znajomością. Pod wpływem tego oświecenia, "znajomością Pańską napełniona zostanie ziemia tak jak morza wypełnione są wodami." Żaden nie będzie potrzebował uczyć swego bliźniego, ponieważ wszyscy poznają, rozumieją i oceniają Boskie dla nich zarządzenia i przywileje.

Pod władzą tego królestwa, nie tylko żywi dostąpią błogosławieństwa, doskonałego zdrowia i wiecznego żywota, ale i ci co są w grobach powrócą do życia i do podobnych przywilejów i sposobności, w proporcji do ich wierności i posłuszeństwa. W taki tylko sposób będą mogły być błogosławione te rodzaje ziemi, które żyły i umarły jeszcze przed Abrahamem, nie znając Boga ani Jego chwalebnych zarządzeń.

JAKO GWIAZDY I JAKO PIASEK ^{1M.22; 17}

W niedawnych dopiero czasach badacze Pisma Świętego rozpoznali, że Abraham ma mieć dwa nasienia, nie licząc w to Ismaelitów, czyli będących pod zakonem, pod przymierzem Agary. Boską obietnicą było: "Nasienie twoje będzie jako gwiazdy na niebie i jako piasek na brzegu morskim." Gwiazdy niebieskie trafnie wyobrażają uwielbionego Chrystusa i Jego Kościół, czyli duchowe nasienie Abrahamowe, przemienione z natury ludzkiej do Boskiej, ze stanu i warunków ziemskich do niebiańskich. Ci stanowią dziedziców, o których wspomina Apostoł w liście do Galacjan 3:29, a także do Koryntian, gdzie wyjaśniając pierwsze zmar-

twychwstanie pisze tak: "Albowiem jako gwiazda od gwiazdy różni się w jasności, takci będzie i powstanie umarłych." — 1 Kor. 15:41, 42.

Jednakowoż wybranie i uwielbienie Kościoła jest dopiero początkiem wielkiego planu Bożego. Wszystkie rodzaje ziemi, przyrównane do piasku na brzegu morskim, dostąpią przywileju dojścia do społeczności z Bogiem, w królestwie Chrystusowym. Ci, którzyby naonczas świadomie i rozmyślnie pogardzili Boskim zarządzeniem, zostaną odcięci od żywota, czyli umrą śmiercią wtórą. Wszyscy zaś, którzy okażą się posłusznymi warunkom tegoż królestwa, dochodzić będą stopniowo do doskonałości. Na podstawie wiary i posłuszeństwa, Bóg ich przyjmie jako ziemskie nasienie Abrahamowe i ubłogosławi ich ludzką doskonałością i życiem wiecznym, w ziemskim ogrodzie Eden.

BOSKA PRZYSIĘGA ABRAHAMOWI

Profesor Dods wykazał umiejętnie, że procedura przecięcia zwierząt na dwie części i przejścia pomiędzy tymi częściami, była starożytną formą zawierania uroczystego zobowiązania, czyli kontraktu — było to jakoby zaprzysiężeniem danej umowy. Tym sposobem Bóg zastosował najsilniejsze ówczesne znamię symboliczne, aby zapewnić Abrahama i jego całe potomstwo, że ono przymierze błogosławienia Abrahama i jego nasienia

nie będzie złamane. Ubocznie dane też było proctwo, iż miało od onego czasu upłynąć przeszło czterysta lat zanim potomstwo Abrahamowe doznać miało maleńkiej tylko części łask Bożych. W międzyczasie mieli znaleźć się w ciężkiej niewoli egipskiej, z której jednak mieli być wyprowadzeni. Wszystko to wypełniło się dosłownie.

Św. Szczepan, wyrażając niezawodnie pojęcie i uczucia wszystkich Apostołów, zauważył ten fakt, że do onego czasu ta Boska obietnica dana Abrahamowi nie wypełniła się, pomimo tego, że Izraelici zamieszkiwali w ziemi obiecanej już od wielu stuleci. Boską obietnicą było, że ta ziemia miała stać się własnością Abrahama i nasienia jego po nim. Św. Szczepan zauważył, że Abraham nie posiadał na własność ziemi Chanaanowskiej ani na jedną stopę. Rozumowaniem Szczepana było, że dopiero po uwielbieniu Mesjasza i Jego oblubienicy, królestwo Boże będzie ustanowione i wtedy Abraham zostanie wzbudzony od umarłych, odziedziczy ziemię obiecaną i przekaże ją swojemu potomstwu. Zauważyliśmy jednak, że pozafigura będzie znacznie większa od figury; albowiem cała ziemia stanie się rajem Bożym, ziemią Chanaan, dla tych, którzy powrócą do społeczności z Bogiem i, na podstawie ich wiary i posłuszeństwa, przyjęci będą jako nasienie Abrahamowe.

W. T. 5177—1913.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — KALENDARZ

Rachuba czasu — Dzień: — Dzień w szerszym znaczeniu, czyli dobę, t. j. przeciąg czasu naszych dwudziestu czterech godzin (hebr. erebh boker), Hebrajczycy początkowo, podobnie jak Chaldejczycy, liczyli od wschodu słońca jednego dnia, do wschodu słońca dnia drugiego. Od czasów zaś Mojżesza zaczęto liczyć dobę od wieczora dnia poprzedzającego (3 Moj. 23:32). Według tej rachuby, nasz wieczór sobotni jest już początkiem niedzieli, a niedzielny — początkiem poniedziałku i t. d. Jednak dzień w ścisłym znaczeniu (hebr. jom), t. j. dzień naturalny liczył się od wschodu słońca do zachodu słońca. (Najdłuższy dzień w Ziemi Świętej trwa 14 godzin i 12 minut, najkrótszy 9 godzin i 48 minut).

Przed niewolą babilońską, tak jak dziś jeszcze u Arabów, dzień dzielił się na sześć następujących nierównych części:

1) Zaranie (hebr. szachar), poczynający się ze świtem i trwający do zupełnego wschodu słońca. Rozróżniano dwie części zarańca: "brzask" od wschodu i "oddnienie," od zachodu.

2) Ranek (hebr. boker), czas od wschodu słońca do oschnięcia rosy.

3) Skwar dnia (hebr. chom hajjom), poczynający się około naszej 9-tej godziny i trwający do południa.

4) Południe (hebr. tsaharaim) przeciągające się od naszej godz. 12 do 3.

5) Wietrzyk z południa (hebr. ruach hajjom), nazywała się ta część dnia od wiatru południowego, który w Palestynie poczyną codziennie wiać, na kilka godzin przed zachodem słońca i trwa do wieczora.

6) Wieczór (hebr. erebh), dzielący się na "mrok" i "ćmę," t. j. zapadanie nocy i ciemność.

Pierwszą wzmiankę o podziale dnia na godziny, spotykamy u Daniela proroka (3:6, 15; 4:16). Po niewoli babilońskiej, żydzi dzielili dzień naturalny na cztery części, które nazywały się: godzina pierwsza, trzecia, szósta i dziewiąta. Nadto dzień rozpadał się także na dwanaście mniejszych części, czyli mniejszych godzin tak, że każda większa godzina liczyła trzy mniejsze. Godziny mniejsze i większe, chociaż równe były każdego dnia mię-

dzy sobą, ale nie były równe w sobie, a mianowicie: krótsze były w zimowych a dłuższe w letnich miesiącach. Latem, pierwsza odpowiadała naszej szóstej rano, trzecia — naszej dziewiątej, szósta — naszej dwunastej, a dziewiąta — naszej trzeciej.

Do mierzenia czasu pierwotnie służyły gnomony, wskazujące tylko południe; następnie zegary słoneczne, których wynalezienie przypisują Babilończykom; w końcu klepsydry, napełniane wodą co trzy godziny.

Podobnie jak dzień, tak i noc Hebrajczycy dzielili na części. Pierwiastkowo rozróżniano trzy nocne straże (hebr. aszmuroth).

1) Pierwsza (hebr. rosz aszmuroth), trwała od zachodu słońca do północy.

2) Druga (hebr. aszmureth hattikhona) od północy do piana kogutów.

3) Trzecia, "straż zaranna" (hebr. aszmureth hab-boker) od piana kogutów do wschodu słońca.

Za czasów Chrystusa Pana, przyjęto od Rzymian podział nocy na cztery straże. Pierwsza (łac.

vespera, coticinium) poczyniała się od zachodu słońca i ciągnęła się trzy godziny. Druga (łac. media nox, concubium), trwająca do północy. Trzecia, do naszej godziny trzeciej (łac. cantus galli gallicinium). Czwarta, do wschodu słońca (łac. vigiliae matutina, diluculum).

Tydzień: — Tydzień zwali Hebrajczycy sabua — siedm (łac. septimana) (1 Moj. 29:27; Dan. 10:2). Siódmy dzień był sabat (2 Moj. 16:25; 1 Kron. 9:23); od tego dnia, jako najważniejszego w tygodniu, przez synekdochę*) zwano także sabatem i cały tydzień. Pojedyncze dni w tygodniu nie miały nazw właściwych; rozróżniano je za pomocą liczb porządkowych, a mianowicie: dzień pierwszy (od) sabatu, dzień drugi, dzień trzeci itd. Szósty tylko dzień, Helleniści nazywali dniem przygotowania, bo w tym dniu należało przygotować wszystko niezbędne na sobotę.

*) Synekdocha — Figura retoryczna, pozwalająca na wyrażenie całości przez część, gatunku przez rodzaj, liczby nieokreślonej przez określoną i t. d.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom w Ameryce, a szczególnie w okolicy Chicago, że jak w kilku latach minionych tak i w bieżącym roku 1957-ym, zgromadzenie ludu Pana w Chicago zamierza urządzić konwencję co trzy miesiące. Daty tych konwencji zostały już ustalone i są następujące:

W Marcu:—w sobotę 16-go, od godz. 1:00 do 5:00 po południu i w niedzielę 17-go, od godz. 9:00 rano do 5:00 po południu.

W Czerwcu:—w sobotę 1-go, od godz. 1:00 do 5:00 po południu i w niedzielę 2-go, od godz. 9:00 rano do 5:00 po południu.

W Wrześniu:—w sobotę 28-go, od godz. 1:00 do 5:00 po południu i w niedzielę 29-go, od godz. 9:00 rano do 5:00 po południu.

W Grudniu:—w sobotę 28-go, od godz. 1:00 do 5:00 po południu i w niedzielę 29-go, od godz. 9:00 rano do 5:00 po południu.

Wszystkie te konwencje odbywać się będą w sali innej aniżeli odbywały się kiedykolwiek w przeszłości; a mianowicie: w sali pod nr. 2715 W. North Ave., na drugim piętrze. Zaznaczamy przy tym, że i wszystkie zebrania niedzielne, od godz. 9:45 do 12:00 przed południem, odbywać się będą w tym roku także w tej samej sali, pod nr. 2715 W. North Ave., Chicago, Ill.

Zgromadzenia okoliczne raczą zauważyć podane w tym zawiadomieniu daty, aby w innych miastach pobliskich nie urządzić konwencji w te same dni.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

Do CHICAGO, ILL.

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Pokój Wam w imieniu Zbawcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że Zbór ludu Pana w Chicago urządzi ucztę duchową w dniach 16, 17, marca b. r. w budynku pod nr. 2715 W North Ave. na drugim piętrze. Zebrania odbywać się będą w sobotę, 16-go marca od godz. 1-ej do 5-ej po południu, a w niedzielę, 17-go marca, od godz. 9-ej rano do 5-ej po południu.

Wszystkich braci i siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń serdecznie zapraszamy aby raczyli przybyć i wspólnie zasilić się pokarmem duchowym. Mamy nadzieję, że Ojciec Niebieski ześle Swoje błogosławieństwo i zasili duchowo lud Swój do dalszego bojowania dobrego boju wiary.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli, br. J. Jezuit sekr.

Echo z Konwencji

Z CHICAGO, ILL.

Umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkim błogosławieństwem duchowym w niebieskich rzeczach w Chrystusie.

Niniejszem dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwem, jakich z łaski Ojca Niebieskiego, doznaliśmy na krótkiej, lecz bardzo miłej uczcie duchowej w Chicago, która odbyła się w dniach 29-go, 30-go grudnia, 1956 roku.

Duchowym Pokarmem ze Słowa Bożego usłużyli nam bracia którzy na różne tematy wykładali prawdy Boże, budując jedni drugich w świętej wierze i w chrześcijańskim postępowaniu. Miejscowi braci i siostry zaś, odwzajemniając się za tę społeczność duchową, uczynili wszystko co mogli, aby uczestników jak najlepiej ugościć obfitym i smacznym obiadem.

“Tym, którzy wspólnie przy Pańskim stole,
Wraz wielbią Boga, w bratnim zespole;
Łaska od Pana jest obiecana
I chwała niebios będzie im dana.”

Odczytano też listy od zgromadzeń ze życzeniami na rok 1957. Wszyscy czuli się zasileni i podniesieni na duchu; szkoda tylko, że dni te tak szybko przeminęły i znowu trzeba było rozjeżdżać się i spieszyć do zwykłych obowiązków codziennych.

Przed zakończeniem przegłosowano, aby otrzymanym błogosławieństwem i bratnią miłością podzielić się, tak przez rozjeżdżających się gości, jak i przez pismo **Straż**, z tymi z ludu Bożego którzy w uczcie tej uczestniczyć nie mogli. Niech błogosławieństwo Pańskie na rok 1957 będzie nad całym Jego ludem, a oblicze Jego niechaj rozjaśnia się nad Jego wiernymi i niech im da pokój. — 4 Ks. Moj. 6:24-26.

—**Za uczestników tej uczty duchowej, br. J. Jezuit sekr.**

RAPORT Z PRAIRIE RIVER I TARNOPOL, SASK.

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Łask i pokoju Bożego życzymy Wam wszystkim, którzyście powołani w Chrystusie Jezusie. Również dzielimy się z Wami błogosławieństwami jakich doznaliśmy na paru małych ucztach duchowych w naszej okolicy. W dniu 24-go października mieliśmy zebranie u pewnego braterstwa w Prairie River. Zebrało się kilka rodzin na słuchanie słowa żywota, którym służyli bracia Gawryluk z Kirkness i Kruk z Winnipeg, oraz dwóch braci miejscowych. Wykłady były na różne tematy, a następnie jeszcze odpowiedzi na pytania, szczególnie co do sądnego dnia. Niektórzy słuchacze byli do łez wzruszeni, słuchając o wielkiej miłości i dobroci Bożej, ujawnionej w Jego planie wybawienia ludzkości z grzechu i śmierci w niedalekiej przyszłości. Wszyscy przez podniesienie rąk wyrazili życzenia, aby ich więcej odwiedzać przy sposobności i aby głosić im słowa Prawdy Bożej.

Następnie, 25-go i 26-go paźdz., bracia wyżej wspomniani udali się do Tarnopola i w obu dniach służyli Słowem Bożym. Uczestników nie było wiele, z powodu zimnej i dżdżystej pogody, lecz ci co mogli zgromadzić się, zasileni zostali duchowo i wzmocnieni do dalszej pielgrzymki za Panem.

My od siebie dziękujemy braciom, że nie żałując trudu tak dalekiej podróży, przyjechali aby dzielić się z nami Słowem żywota. Niechaj Pan wynagrodzi im koroną chwały. Bracia i siostry wyrazili życzenie aby napisać o tym do wydawnictwa Straży.

— **Brat w Panu J. A. Stocki.**

Z ARENBERG, FRANCJA

Umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Pokój Boży i miłosierdzie niechaj będzie z Wami wszystkimi, gdziekolwiek się znajdujecie i wzywacie Imienia Pańskiego.

Dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na jedno-dniowej uczcie duchowej, dnia 25-go grudnia, 1956 r., w mieście Lens.

Chociaż bracia, którzy mają samochody, mieli trudności z powodu braku paliwa we Francji, to jednak zjechało się z różnych okolic tego kraju około 130 osób i Pan nam hojnie pobłogosławił.

Wykładami służyło sześciu braci. Wykłady były budujące i na czasie, utwierdzające nas w wierze i poświęceniu. Bracia wskazywali na ważność ostatecznych czasów i na znaki, które wskazują bliski koniec złego ustroju i czas ustanowienia Królestwa Bożego. Wszyscy czuli się dobrze, ponieważ prawdziwie panował Duch Pański; za co niech będzie cześć, chwała i uwielbienie Ojcu naszemu i Panu Jezusowi Chrystusowi.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami, którzy pismo to czytają.

Zakończyliśmy pieśnią: “Zostań z Bogiem aż się zjedziem znów” i wspólnym odmówieniem modlitwy Pańskiej.

Za uczestników konwencji,

— **Brat w Panu Woźniak Fr.**

MYŚLI I ZDANIA

Pobłażliwość nadmierna przestaje być cnotą.

Dobrze jest wynagrodzonym ten, kto umie być zadowolonym.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lutym:

Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois	10go
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	10go
Br. W. Litwin — Milwaukee, Wisconsin	17go
Br. S. Polniaszek — S. Chicago, Illinois	17go

W miesiącu Marcu:

Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	10go
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Illinois	10go

ODCZYT Y RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od	godz. 10:30—10:45	rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Brooklyne, Mass. WBOS	1600 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa. WJMJ	1540 kil. od	godz. 8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
St. Paul, Minn. WISK	1590 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Toledo, Ohio. WTOD	1560 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Waterbury, C. WWC	1240 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Cleveland, Ohio. WSRS	1490 kil. od	godz. 1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill. WTMV	1490 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Hudson, N. Y. WHUC	1230 kil. od	godz. 4:30—4:45	po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od	godz. 4:00—4:15	po poł.
Seranton, Pa. WICK	1400 kil. od	godz. 6:45—7:00	wiecz.